Nr. 166. Wtorek, 24 Lipca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosz uje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ustawa z dnia 16 lipca 1917 *)

w sprawie przedłużenia okresu wyborczego członków Izby posłów Rady państwa.

Za zgodą obu Izb Rady państwa uznaję za stosowne zarządzić co następuje:

§ 1.

Obecny okres wyborczy członków Izby posłów Rady państwa przedłuża się do 31 grudnia 1918.

§ 2.

Wykonanie tej ustawy, która wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Reichenau, dnia 16 lipca 1917.

Karol w. r.

Seidler w. r. Toggenburg w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 4 czerwca b. r. raczył najmiłościwiej nadać: w uznaniu znakomitych i ofiarnych czynów w służbie sanitarnej w wojnie, zwyczajnemu profesorowi Uniwersytetu we Lwowie dr. Władysławowi Szymonowiczowi, krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną; w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu: państwowemu inspektorowi szkolnemu komendzie obwodowej w Krasnymstawie Janowi Logińskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 lipca b. r. najmiłościwiej nadać radcy leśnictwa inżynierowi Rudolfowi Szyszkowiczowi tytuł i charakter starszego radcy leśnictwa z uwolnieniem od taksy.

*) Zawarta w CXXVI. części ustaw państ. z dnia 17 lipca 1917 nr. 300.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dniem 23 maja b. r. raczył najmiłościwiej nadać: złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się w wojnie, starszemu poczmistrzowi Sewerynowi Kaczkowskiemu i kontrolorowi pocztowemu Józefowi Müllerowi; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela: oficyałowi pocztowemu Bazylemu Aleksiewiczowi; srebrny krzyż zasługi koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby w wojnie oficyantce pocztowej Maryi Szydłowskiej — wszystkim w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Rządowo upoważniony cywilny inżynier budownictwa i cywilny geometra Mieczysław Fedorski z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył przepisaną przysięgę w dniu 15 marca 1916.

Rozporządzenia

c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 17 lipca b. r. l. 11339/Ad. którem ustanawia się ceny maksymalne w drobnej sprzedaży ogórków w świeżym stanie, oraz z dnia 10 lipca b. r. l. 11221/Ad. w sprawie zgłoszenia zapotrzebowania i zapasów materyałów opałowych dla palenisk, przedsiębiorstw przemysłowych i zamknięcia obrotu istniejącymi zapasami, — zamieszczone są w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 23 lipca 1917.

Z Izby panów.

W sprawie sądownictwa.

Izba panów na sobotniem posiedzeniu przystąpiła przedewszystkiem do obrad nad sprawozdaniem złączonych komisyj prawniczej i politycznej o ustawie w sprawie list przysięgłych, ustawie w sprawie poddania osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe i o ustawie o zbadaniu wyroków skazujących, wydanych przez sądy wojskowe w postępowaniu polowem i na podstawie prawa doraźnego, wreszcie o piśmie P. Ministra sprawiedliwości co do zawieszenia sądów przysięgłych.

Sprawozdawca p. Pattai zwrócił się przeciw artykułowi 4 ustawy o listach przysięgłych.

Komisya proponuje skreślenie tego artykułu, w myśl którego wszystkie wyroki przed 7 lipca, a do tej pory jeszcze nie prawomocne, mają wrócić w stadyum śledztwa. Sprawozdawca zaznaczył, że wyroki są aktem nawskróś ustawowym. Nie ulega wątpliwości, że proponuje się akt, niezgodny z ogólną teoryą prawną i z brzmieniem naszych ustaw, przedstawiający się jako wdzieranie się prawodawstwa do wymiaru sprawiedliwości. Wskutek skreślenia tego artykułu odpada potrzeba postanowień przejściowych.

Co do ustawy o wyjątkowem poddaniu osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe, komisya na ogół zgadza się na brzmienie uchwalone przez Izbę posłów, ale proponuje skreślenie ustępu w tytule, w myśl którego ustawa ta ma być uzupełnieniem art. 11 ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej, oraz § 1 ustawy o ochronie wolności osobistej. Izba posłów utworzyła *iunctim* między ustawą o zbadaniu wyroków sądów polowych a ustawą o tymczasowem poddaniu osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe. Ponieważ rzeczywiście ustawy te zmierzają do jednego celu i mają łączność, co też uznano przez łączne obrady w obu Izbach, komisya wnosi, by wszystkie trzy ustawy równocześnie weszły w życie. Dalej sprawozdawca wniósł przyjęcie pisma P. Ministra sprawiedliwości, które oznajmia o trzech rozporządzeniach w sprawie zawieszenia sądów przysięgłych na podstawie ogólnej ustawy suspenzywnej i wyjaśnia dlaczego to rozporządzenie wydano. Nadto wnosi, by przyjęto wszystkie wnioski komisyi.

Po przemówieniu P. Kierownika Ministerstwa sprawiedliwości, który prosił, by Izba przyjęła ustawy, uchwalono w 2 i 3 czytaniu sprawozdania w myśl wniosków komisyi.

Służba zdrowia.

Następnie p. Hochenegg w imieniu komisyi sanitarnej referował sprawę rozwinięcia służby zdrowia. Po mowach dwóch członków Izby panów przyjęto rezolucyę w sprawie jaknajrychlejszego utworzenia Ministerstwa zdrowia i opieki społecznej, w sprawie używania i zabezpieczenia budowli szpitali wojennych i obozów jeńców i w sprawie uposażenia klinik.

Ubezpieczenie górników i zasiłki.

W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto sprawozdanie o zmianie kilku postanowień ubezpieczenia górników od wypadków, poczem sprawozdawca Exner zdał sprawę o ustawach w sprawie nowego uregulowania zasiłku wojskowego i zasiłku dla rodzin, których żywicieli przytrzymano w zagranicy nieprzyjacielskiej, tudzież rodzin marynarzy marynarki handlowej. Mowca zaleca przyjęcie rezolucyi ks. Lobkowica co do interpretacyi § 2 wychodzącej poza intencye Izby posłów. Obie ustawy uchwalono w 2 i 3 czytaniu, oraz przyjęto rezolucyę ks. Lobkowica.

W sprawie uchodźców.

Wicepr. Silva Tarouca oznajmił, że ponieważ Rząd w komisyi gospodarki wojennej oświadczył gotowość przeprowadzenia w drodze administracyjnej udogodnień zawar-

---

60)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

XIII.

Związek dusz.

(Ciąg dalszy).

Pani Seweryna było w ósmem niebie. Należąc do tych mnogich osobników, którym najwięcej imponuje to, czego nie rozumieją, zachwycona była hrabią, tak bardzo nawet jak sobą. Zaprawdę był to niepospolity, nadzwyczajny człowiek, co za inteligencya, co za artyzm, co za galanterya! Nie wiedziała zgoła nic o Francesce di Rimini, nie miała pojęcia co to jest dusza, ale wdzięczną była niezmiernie panu Ernestowi za to, że odkrył w niej błękitną duszę. On jeden! Nikt dotąd nie dopatrzył się w niej błękitów, nie poznał się na niej. Tylko on jedyny...

Jakąś myślą porwana, poczęła nalegać na niego, by dał się uprosić i pojechał z nią na wieś do córki, gdzie znajdzie doskonałą kuchnię i błogie wywczasy.

Oświadczyny jego zdały się wisieć w powietrzu. Pani Seweryna czuła, że pod żarem słów południowca serce jej stopnieje jak pomadka i że padnie w jego ramiona. Lecz najstarszej swej córki, pani Kryszańskiej obawiała się jak ognia a przeczuwała, że matrymonialne zamiary jej natrafią z tej strony na bardzo silną opozycyę, więc pragnęła, by hrabia pomógł jej do zwalczenia zapory i rozbroił córkę.

— Ma chère madame, doprawdy trudno, bardzo trudno byłoby mi skorzystać z tak łaskawego zaproszenia. Mam bowiem kilka ważnych spraw pana Gustawa do załatwienia. On na mnie polega... Ale lęk mnie przejmuje na myśl, jak ogromnie mi tu pani zabraknie. Doprawdy, teraz dopiero, gdy pani ma wyjechać, czuję, jak bezmiernie się z nią zżyłem. Aż zanadto, zanadto... A cóż to będzie, gdy jesienią przyjdzie mi wrócić do Włoch.

— Czy pan już jesienią zamierza opuścić Poznań?! — wyrzuciła pani Seweryna z odcieniem lęku.

— Ależ tak, droga pani...

— Przecież Klitowiczowie zamierzają pozostać tu do wiosny i może dłużej nawet.

— Ja jednakże pragnę być w grudniu w Rzymie u mego grandoncle'a, kardynała... Może zobaczymy się kiedy w mej ojczyźnie...

— Ah, — westchnęła pani Seweryna ciężko — jakbym ja pragnęła zrobić taką podróż pod twoją egidą, mój przyjacielu...

— Mój wuj przyjąłby panią wspaniale, jak księżnę... Mój drogi, stary wuj... Mawiał mi on nieraz: „Erneście, pamiętaj, nikt inny ślubu ci dawać nie będzie, tylko — ja!" Niestety, lubo majątkowo dobrze sytuowany a oszczędny, lubo doprawdy nie byłoby mi przyszło trudno sięgnąć po jaki olbrzymi posag, lękałem się zawsze węzła małżeńskiego, zbyt egzaltowane mając pojęcia o tym świętym sakramencie. Dla mnie małżeństwo, chociaż nie wyłącznie... to wzniosły związek dusz. Tak, związek dusz...

Pani Seweryna oblokła się w piękne, dziewicze milczenie, a on ujął jej rękę jedną, potem drugą i okrywał je cichymi, czułymi pocałunkami jakby wyborowych, rarytnych, kosztując łakoci.

— Istotnie.... uwielbiam cię droga przyjaciółko, jak Leonardo Monnę Lizę... — westchnął i odpowiedziało mu westchnienie.

— Ah...

— Kocham cię...

— I ja... Gdyby nie córka... Ale skoro pozna cię bliżej...

— Miejmy nadzieję...

Z tą nadzieją i panią Seweryną hrabia wyjechał do państwa Kryszańskich w Kościańskie, gdzie wystawiono go chętnie na pokaz przed sąsiadami. Nie łatwo wprawdzie było się z nim porozumieć, ale można go było oglądać, jakby oryginał niepośledniego pendzla. Kuzyn kardynała watykańskiego, hrabia nieco egzotyczny, o manierach dworskich, dekorował salon i zaciekawiał niejednego.

Roveretti grał swą rolę z zamiłowaniem, rozsiewał dusery i nie tęsknił za błękitami nieba włoskiego, gdyż istotnie pobyt w zasobnym Rozcieszynie upływał przyjemnie i kuchnia okazała się istotnie wyborową. Nawet znakomitą. Wykwintny smakosz chwalił bardzo polskie grzyby w śmietanie i tak w nich zasmakował, że pewnego dnia zasłabł i położył się do łóżka.

Wezwano lekarza i zaniepokojona pani Seweryna pielęgnowała przyjaciela z poświęceniem, parzyła dlań rumianek i dostarczyła mu do czytania romansów francuskich. Tonąc w śniegach łoża pan Ernest miał zawsze wypomadowany wąs, wygoloną brodę, koszulę nocną z lazurowego batystu i liryczne spojrzenie.

Pani Seweryna przypuszczała, że na dnie niemocy ukrywa się cierpienie moralne, gdyż Hania Kryszańska, aczkolwiek bez wyraźnej przyczyny sprzeciwiała się stanowczo związkowi matki. Wszelako pan Ernest znał tę zaskórną przyczynę równie dobrze jak pani Seweryna.

Chociaż lekarz bagatelizował jego chorobę, pan Ernest mówił niekiedy o śmierci i wreszcie poprosił, by sprowadzono notaryusza.

— Nie stary wprawdzie jestem, — mówił do zmartwionej przyjaciółki — czułem się nawet przed tem zasłabnięciem nad wiek młodym, krzepkim i pełnym żywotności. Nie jest tak źle, abym miał już jednać się z Panem Bogiem i przyjmować oleje święte, lecz wszystko w ręku Jego... Gdyby stan mój miał się pogorszyć (istotnie zatrułem się grzybami), akt notaryalny nie dałby się może sporządzić w czas, czemu zatem to odkładać?... Pragnę rozporządzić swoją fortuną raz na zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tych w projekcie ustawy o ochronie uchodźców wojennych, a zatem późniejsze załatwienie ustawy o uchodźcach nie pociągnie za sobą niekorzyści dla uchodźców, przeto komisya uchwaliła przerobić projekt ustawy.

P. Minister Toggenburg rzekł, że Rząd uznaje potrzebę dania nowych znacznych funduszów na rzecz poprawy losu uchodźców. Zastrzega się tylko przeciw niektórym postanowieniom projektu, któreby sprawiły, że władze musiałyby stanąć wobec zadania niemożliwego do spełnienia mimo najlepszych chęci. Postanowienia te raczej pogorszyłyby los uchodźców. P. Minister wytyka tylko postanowienie § 9, żeby niezasobnym ewakuowanym, którzy dotąd nie pobierali zasiłków, przyznać je dodatkowo. Ponieważ niema ewidencyi, którzy uchodźcy dotąd otrzymali zasiłki, byłoby niemożliwe dla władz zbadać odnośne żądania. Przyznanie dodatkowego wynagrodzenia wychodzi poza ramy tej ustawy i należałoby raczej rzecz tę traktować w związku z wynagrodzeniem wojennem. Jeżeli Izba chce przerobić ustawę, to bez wielkich zmian będzie można czynić zadość wszelkim uprawnionym nadziejom i życzeniom uchodźców. Aby nie opóźnić akcyi ratunkowej, Rząd gotów jest w drodze admin. rozwinąć tak opiekę obecną nad uchodźcami, aby w istotnych punktach urzeczywistnić projekt ustawy. P. Minister wyda z ważnością od dnia dzisiejszego potrzebne zarządzenia, aby wypłata przewidzianego podwyższonego zasiłku w duchu § 6 projektu nastąpiła nietylko dla tych, którzy dotychczas pobierali zasiłek, lecz wogóle wszystkim, którzy według projektu, z wyjątkiem § 9 mają do tego prawo, choćby uchodźcy znajdowali się w ściślejszym obszarze wojennym.

Termin następnego posiedzenia Izby panów podany będzie pisemnie.

Sytuacya wojenna.

Katastrofa Rossyi przybiera coraz większe rozmiary. Entente, jakby niezadowalając się nieszczęściem, które ściągnęła na mniejsze państwa, jak Belgię, Serbię, Czarnogórę, Rumunię, zepchnęła nad brzeg przepaści także ten olbrzymi konglomerat mnóstwa nacyj w formę jednego państwa stłoczonych.

Okazuje się, że rewolucya wywołana przez Anglię dla zażegnania niebezpieczeństwa odrębnego pokoju — była pomysłem zgoła niefortunnym. Czwórporozumienie wpadło z deszczu pod rynnę. Odjęcie pęt caryzmu wywołało ze wszystkich zaułków Rossyi czarne duchy anarchii. Trzeba państwa o jednolitym składzie narodowym i bardzo wysokiej kulturze, by ujrzawszy się nagle oswobodzonem od wszelkich więzów, potrafił sam wytknąć sobie granicę pomiędzy wolnością a swawolą. Rossyi brak owych warunków, rewolucya więc stała się początkiem nie konsolidacyi stosunków, jeno rozkładu. Napróżno próbowało z nim walczyć pierwsze ministerstwo rządu prowizorycznego; naprożno także gabinet ks. Lwowa czynił i czyni wysiłki, by opanować rozluźnienie we wszystkich dziedzinach życia. Jeśli ono w czasach pokojowych byłoby przejściem pełnem niebezpieczeństw, to obecnie, podczas wojny, urasta w katastrofę. Ruch bowiem ogarnął armię i było to nową ze strony Anglii niedorzecznością, iż licząc na moralne oddziaływanie przemów takiego n. p. Kereńskiego zmusiła Rossyę do podjęcia nowej ofenzywy. Dopóki carska władza ołowianem brzemieniem gniotła Rossyę, mógł Kereńskij być bożyszczem tłumów, a wpływ jego mógł być istotnie potężny. Lecz w Rossyi rewolucyą wstrząśniętej zbladła postać tego „wolnodumcy“. Został przelicytowany przez „bolszewików“, którzy postarali się, by z armii, osłabionej wstrząśnieniem, wypędzić do cna wszelką subordynacyę, karność i animusz wojenny.

W początkach nowej ofenzywy rossyjskiej zdawało się, że czyjaś żelazna ręka pokonała przecież rozgardyasz i wlała nowego ducha w szeregi. Złudne to wyobrażenie mogło ztąd powstać, iż wobec planowego pod Stanisławowem przełożenia linii sprzymierzonych nad Łomnicę, Rossyanom nastręczył się sukces, nie wymagający zbytnich wysiłków. Zresztą do ataku użyto wojsk przeważnie kaukazkich, gotowych — jak wiadomo — pójść zawsze w ogień, gdy uśmiecha się nadzieja łupów.

Gdy jednak w odpowiedzi na zaczepkę pod Stanisławowem sprzymierzeni przeszli do ofenzywy pod Złoczowem, odrazu wyszło na jaw, że armia rossyjska w dzisiejszym stanie rzeczy nie potrafi nawet stawić skutecznego oporu energicznemu natarciu. Front rossyjski został przerwany. Szeroką na 15 klm. wyrwą, posunęli się zwycięscy, jak rozhukana fala, naprzód. Obecnie stoją już pod bramami Tarnopola, którego upadek spodziewany jest lada chwila.

Bardzo znamienny komunikat rossyjski o ostatnich wydarzeniach na froncie wschodnim reprodukuje *Biuro korespondencyjne*. Komunikat nie tai przedewszystkiem, że Rossyanie zostali pokonani i nie waha się użyć najprostszego w tym wypadku wyrażenia, mówi wyraźnie o „klęsce“. Co więcej odsłania otwarcie jedną z jej przyczyn. Oto wśród bitwy jeden z pułków nie miał nic lepszego do roboty, jak naradzać się, czy wziąć udział w bitwie. Ostatecznie „komitet“ pułku postanowił nie uczestniczyć w walce, pułk cofnął się tedy i — oczywiście — porwał inne pułki za sobą. Oto, do czego służy wprowadzenie „komitetów“ do armii. Najognistsze przemowy Kereńskich nic nie zdziałają wobec zupełnego zaniku wszelkiej dyscypliny, której konieczność dla armii nigdy jeszcze chyba nie zyskała jaskrawszego oświetlenia.

Jawne przyznanie się rossyjskiego zarządu armii w komunikacie, a więc wobec całego świata, że wojsko odmawia posłuchu i czyni to bezkarnie, ma doniosłe znaczenie. Zarząd armii usprawiedliwia niem klęskę wobec Rossyi i aliantów. Zarazem jestto jakby przygotowanie do drogi, u której końca widnieje — kapitulacya. W istocie bowiem, co lepszego pozostaje obecnie Rossyi, jak złożyć broń, której nie chce naród ująć dla celów wojennych.

Od chwili przyznania się do zupełnego wewnątrz rozbicia armii rossyjskiej, Rossya prawie wypada z kalkulacyi wojennej. Ubywa tym sposobem czwórporozumieniu czynnik, na którego mocy niepokonanej znaczną część swych nadziei oparła entente. Czy i teraz jeszcze Anglia napierać będzie na to, by nie korzystać ze skłonności pokojowej mocarstw centralnych, jeno walczyć aż do zupełnego wyczerpania?

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już w ostatnim numerze w części nakładu).

Wiedeń, 21 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 21 lipca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Koło Nowicy na południe od Kałusza wojska austro-węgierskie i niemieckie rozszerzyły wywalczone ostatnio sukcesy przez zdobycie dalszego stanowiska na wzgórzach. Koło Babina odrzucono poza dolną Łomnicę oddziały nieprzyjacielskie. Tuż na północ od Dniestru nie udały się częściowe natarcia rossyjskie. Przeciwatak po obu stronach linii kolejowej ze Lwowa do Tarnopola, prowadzony ped osobistym rozkazem generała marszałka polnego ks. Leopolda Bawarskiego postępuje z powodzeniem naprzód.

Austro-węgierskie pułki odzyskały utraconą z początkiem lipca na północny-wschód od Brzeżan pierwszą linię. Wojska niemieckie i austro-węgierskie, które posuwały się naprzód w kierunku Augustówki, Jeziernej i Nestorowiec przeszły poza te miejscowości. Rossyanie na kilku miejscach przeciwstawili posuwaniu się naprzód sprzymierzonych gwałtowny opór, który musiano złamać.

Na froncie włoskim i w Albanii nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Kwatera prasowa donosi: Zwycięstwo sprzymierzeńców, odniesione przez przerwanie frontu w dniu 19 b. m., wyzyskuje się dalej z powodzeniem. Pod niesłabnącym naciskiem wojsk atakujących z bezprzykładnym rozmachem, Rossyanie stale ustępują. W kilku miejscach tylne ich straże próbowały walką powstrzymać pochód naszych wojsk. Liczba jeńców wzrasta co godzina, w miarę jak wojska zyskują na terenie. Posuwaniu się naprzód sprzyja piękna pogoda. Upałów zbytnich niema. Drogi wolne od kurzu, wojska mogą szybko maszerować. Znaczny udział w walce i pościgu biorą lotnicy, w nieznacznej wysokości unoszą się nad oddziałami rossyjskimi i celnym ogniem karabinów maszynowych szczególnie wśród trenu szerzą zamieszanie. Eskadra samolotów z dobrym skutkiem obrzuciła bombami budowle wojskowe koło Tarnopola. Nie można dość podkreślić, że sposób prowadzenia wojny przez Rossyę rewolucyjną, zmuszoną do niej przez mocarstwa zachodnie i Amerykę, co do bezwzględności i wandalizmu niczem nie różni się od metody walki caratu. Jak w odwrocie r. 1915 w Galicyi i Królestwie Polskiem, tak też teraz wojsko rossyjskie, inspirowane przez Kereńskiego, podpala wszystkie miasta i miejscowości, które musi oddać w ręce zwycięzców. Osobne oddziały podpalaczy, oraz granaty lotników spełniają to smutne dzieło. Jedna miejscowość za drugą staje w płomieniach, znacząc drogę ustępującej armii rossyjskiej. Wojska sprzymierzone wczoraj zajęły Jeziernę, położoną na drodze do Tarnopola, 16 klm. na południowy wschód od Zborowa. Pod Nowicą, gdzie Rossyanie stawiali nadzwyczaj zacięty opór, udało się batalionom chorwackim i bawarskim po walce, prowadzonej z niesłychaną zaciekłością, zdobyć jeszcze jedno wzgórze. Z innych części frontu wymienić należy szereg udałych wycieczek podjazdów. I tak na południowy wschód od Jasionowa oddział c. i k. pułku piechoty 34 wtargnął do stanowisk rossyjskich, zniszczył ziemianki i urządzenia, oraz karabiny maszynowe, a odparłszy kontratak rossyjski wrócił na swe stanowisko. Pojmano przytem 2 oficerów, 2 chorążych i 74 żołnierzy.

Biuro Wolffa ogłasza: W Galicyi wschodniej d. 20 b. m. atak wojsk niemieckich i austro-węgierskich postępował dalej. Front rossyjski przerwany jest w szerokości 40 klm. Tak więc wojskom mocarstw centralnych ponownie udało się przerwanie frontu na znacznej przestrzeni, gdy tymczasem Francuzi i Anglicy, mimo niesłychanych ofiar w ludziach i materyale, dotychczas nie zdołali tego uczynić. Wojska nasze d. 20 b. m. śmiało i z dawnym niesłabnącym duchem pędziły przed sobą Rossyan i jak w dniach poprzednich w walkach ze strażami tylnemi przyprawiły Rossyan o ciężkie straty. Także nasza eskadra lotnicza bierze udział w walce, obrzuca gęsto bombami zwarte kolumny rossyjskie na drodze pod Tarnopolem i ostrzeliwa je z karabinów maszynowych. Liczba jeńców powiększyła się na 5000. Przed niesłabnącym atakiem wojsk niemieckich i austro-węgierskich pod naciskiem naporu z północy, także stanowiska ros. na wzgórzach na północ od Koniuchów i na wschód od Byszek upadły. Patrole nieprzyjacielskie na południe od Bystrzycy odparto.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 21 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 21 lipca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Nasze ruchy zaczepne w Galicyi wschodniej odbywają się w sposób zamierzony. Siły rossyjskie cofają się w pośpiechu. Dotychczas tylko części ich stają do walk straży tylnych. Nasze wojska energicznie ścigając nieprzyjaciela przestąpiły na froncie szerokości 40 klm. drogę Złoczów-Tarnopol po obu stronach Jezierny. Gdziekolwiek nieprzyja-

---

12)

MAKSYM AUDOUIN.

ZAWIŁA SPRAWA.

III.

(Ciąg dalszy)

Od Coscomatepec postępowaliśmy z największą przezornością. Od czasu do czasu, Maryusz zsiadał z konia i przykładał ucho do ziemi, aby zapewnić się, czy nie grozi nam nagłe spotkanie z naszymi przeciwnikami.

Ze dwadzieścia razy powtórzył tę czynność, gdy nareszcie podniósł się i zawołał:

— Baczność! — szepnął — jadą!...

W mgnieniu oka nasze konie zostały spętane, usunięte w gęstwinę i starannie osłonięte z głową, aby nie rżały, co mogłoby zdradzić naszą obecność. My, przyczailiśmy się wśród gęstych krzaków, rosnących pomiędzy skałami, zkąd dobrze ukryci, mogliśmy widzieć, nie będąc spostrzeżeni.

Ta miejscowość nadawała się znakomicie na zasadzkę.

Proszę sobie wyobrazić na jednym z olbrzymich stoków góry, zalesiony taras, rodzaj naturalnego balkonu nad drogą, do którego jedynem wejściem są wąskie i strome ścieżki, pomiędzy skałą prostopadłą z jednej a przepaścią z drugiej strony.

Ukryci na skraju tej ścieżki, uzbrojeni oprócz rewolwerów, w wyborne repetyerowe karabinki, byliśmy absolutnymi panami sytuacyi.

Powodzenie, w razie walki, nie ulegało żadnej wątpliwości.

Zadecydowaliśmy jednakże, że nie rozpoczniemy ataku, tylko w razie, gdyby bandyci uprowadzali z sobą pannę Louviers.

— Gdyby tak było! — myślałem — za kilka minut, dowiedziałbym się tajemnicy Niny! a inaczej, jakże długo i przez jakie nowe przeszkody trzeba mi będzie się przedzierać, aby otrzymać rozwiązanie gnębiącej zagadki!...

Można się więc domyśleć, z jaką niecierpliwością czatowałem, z palcem na cynglu, na stanowczą chwilę, gdy zastęp nieprzyjacielski ukaże się na ostatnim zakręcie...

Nie widzieliśmy go jeszcze, lecz słyszeliśmy coraz wyraźniejszy, rozlegający się echem w wąwozie, w uroczystej ciszy, głuchy odgłos kopyt na skale...

Nareszcie, jeden jeździec się ukazał... potem drugi... Niestety! nie było Niny!.. Gdy doliczyłem do siedmiu, wydałem głębokie westchnienie zawodu.

Lopez jechał na czele ponury. W czarnej jego, szatańskiej twarzy, skurczonej wściekłością z powodu porażki czytałem, że rozmyśla bez wątpienia o jakimś wyrafinowanym dodatku do okrutnej zemsty, którą mi obiecał...

Zadrżałem na to wspomnienie...

Przez chwilę zastanawiałem się, czy za pomocą kuli zgrabnie wysłanej, nie położyć końca jego zbrodniczemu istnieniu. Miałem go u wylotu lufy karabinu; dotknięcie palcem i bylibyśmy na zawsze uwolnieni od tej groźby żyjącej.

Lecz straszną jest rzeczą zabić z zimną krwią człowieka, chociażby ten człowiek był śmiertelnym wrogiem, wtedy gdy on jest bezbronny...

Oszczędziłem Lopeza.

Nierozsądna wspaniałomyślność! On sam miał się o to postarać, żebym jej pożałował!...

Bandyci przedefilowali jedni za drugimi przed naszą kryjówką, pochyleni na siodłach. Zdawali się wyczerpani zmęczeniem.

Czekaliśmy aż odgłos ich kroków zgubi się w dali i wtedy dopiero pojechaliśmy naprzód.

W godzinę później zajeżdżaliśmy do Kordoby i zaprowadziliśmy nasze konie do jednego z przyjaciół pana François. Dowiedzieliśmy się od niego, że panna Louviers nas wyprzedziła i wsiadła na pociąg do Meksyku, nic nie mówiąc o swoich dalszych planach.

Nina była uratowana!... tylko ... straciliśmy jej ślad!

— Jedzie pan ze mną? — spytałem Maryusza.

Dzielny człowiek podał mi rękę.

— A z kimże pan chciał, żebym jechał, jeżeli nie z panem? Louviers umarł, nie mam już żadnej rodziny, oprócz turkaweczki. Będzie nas dwóch, aby jej szukać, oto wszystko!

Następny pociąg unosił nas do Meksyku,

IV.

Uprzedzony telegramem mój wuj czekał nas na dworcu kolei.

Zaprezentowałem mu mego przyjaciela Maryusza i w dwóch słowach opowiedziałem mu, co było najpilniejsze i najpotrzebniejsze.

Najpilniejszą rzeczą było odszukać pannę Louviers. Nie musiała jeszcze opuścić Meksyku.

Don Rubio zaprowadził nas prosto do dyrektora policyi, który według danej przez nas wskazówki i rysopisu wydał rozkaz szukania jak najstaranniejszego osoby opisanej przez nas, na dworcach kolei żelaznych, w hotelach, u ludzi trudniących się wypożyczaniem koni, podyktował notatkę do wszystkich dzienników, kazał wysłać telegramy na całą długość linij kolejowych, słowem, nie zaniedbał niczego, aby osięgnąć najszybszy skutek poszukiwań.

Gdyśmy opuszczali dyrektora policyi obiecał nam, że skoro tylko będzie miał jaką wiadomość, natychmiast mi ją przyszle do mieszkania mego wuja.

Uspokojeni nieco, wróciliśmy do domu don Rubia i wtedy opowiedziałem mu szczegółowo moje dziwne przygody.

Powiadomił mnie wtedy o fakcie niezmiernie interesującym, o którym nikt nie wiedział, i który wyjaśnił mi wiele rzeczy, a pomiędzy innemi nienawiść, jaką do mnie żywił Lopez i odpowiedź daną don Ramonowi, świadczącą jak dalece był powiadomiony o moich rodzinnych stosunkach.

Oto: „Moja matka była kiedyś zaręczona z Lopezem!...“

Prawie w przeddzień ślubu doszły do uszu moich dziadostwa niepochlebne pogłoski uwłaczające honorowi narzeczonego. Chodziło o jakąś historyę graniczącą z oszustwem, której ten jegomość miał być bohaterem. Postarano się o wyjaśnienia, otrzymano dowody jego nikczemności i pożegnano się z nim bez ceremonii.

Lopez podobno wtedy zaprzysiągł dziką zemstę, grożąc całej rodzinie.

Że w wiele lat później, znalazłszy się w Paryżu, gdzie się spotyka awanturników całego świata, a gdzie zamiłowanie jego w rozpuście było powodem gwałtownej potrzeby pieniędzy, groźby swoje w czyn wprowadził, że znajdując, albo wywołując okazyę nasycenia swojej zemsty i chciwości, zamordował mego ojca i matkę i okradł kasę, wcale by mnie to nie dziwiło. Podwójne doświadczenie nauczyło mnie, co mam sądzić o charakterze tego łotra.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ciel stawiał czoło, szybkim atakiem go powalono. Podobnie jak w latach poprzednich, płonące miejscowości i wielkie spustoszenia znaczą drogę, którą Rossyanie cofają się. Spodziewane są nowe walki.

Na północ od Brzeżan wojska austro-węg. po zaciętej walce odzyskały stanowiska stracone dnia 1 lipca. Na północ od Dniestru natarcia rossyjskie legły przed naszemi liniami. Na południe od tej rzeki wyparto nieprzyjaciela z Babina. Pod Nowicą pułki niemieckie i austro-węg. zdobyły stanowiska na wzgórzach pomimo zaciętej obrony.

Od Stochodu po Bałtyk w kilku miejscach spotęgowała się czynność artyleryi. Szczególnie silną stała się między Krewem a Smorgoniami i pod Dynaburgiem.

Front Arcyksięcia Józefa: W północnej części Karpat lesistych trwał dalej znaczny ogień.

Grupa Mackensena: Nad dolnym Seretem Rossyanie i Rumuni są bardziej czynni niż dotychczas. Nasze natarcie u ujścia rzeki Rimnic dało nam 80 jeńców rumuńskich i kilka karabinów maszynowych.

Front macedoński: Położenie nie zmieniło się.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta: We Flandryi także wczoraj wrzała walka działowa. Tylko chwilami słabła jej gwałtowność. W Artezyi przed południem między kanałem La Bassée a Lens spotęgowała się czynność artyleryi. Po południu także na obu brzegach Skarpy, podobnie jak w dniach poprzednich ataki nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych na kilka punktów naszego frontu pozostały bezskuteczne.

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu: Tylko w środkowej części „Drogi pań“ czynność ogniowa była silna. Ataków francuskich nie było dotychczas. Natomiast wieczorem części pułku westfalskiego wtargnęły do stanowisk nieprzyjacielskich, pokonały załogę, a dziś rano wróciły ze 100 Francuzami, jako jeńcami do naszych stanowisk w pełnej liczbie z tej śmiałej wycieczki. Także koło de la Pompelle, na południowy wschód od Reims i na obu brzegach Mozy zuchwałe zwiady dały nam znaczną liczbę jeńców.

Grupa ks. Albrechta: Nic szczególnego.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 22 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 22 lipca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Walki w Galicyi wschodniej rozwijają się w gwałtowny cios wymierzony armiom rossyjskim. Wczoraj popołudniu dotarli nasi sprzymierzeńcy do Tarnopola, przyczółka mostowego nad Seretem. W nocy zajęto kilka miejscowości na linii kolejowej prowadzącej z Kozowej. Tarnopol i liczne miejscowości na wschód od Seretu stoją w płomieniach. W Jeziernej zdobyto wiele materyału wojennego. Liczby jeńcy nie można było jeszcze nawet w przybliżeniu ustalić. Nad dolną Narajówką wzmogła się wczoraj walka działowa do znacznej siły. W Karpatach przyszło miejscami do utarczek.

(Z włoskiego i południowo-wschodniego teatru wojny).

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Pochód naprzód austro-węgierskich i niemieckich wojsk atakujących szybko powiększa nasz zysk obszaru. Rossyanie ustępują stawiając miejscami silny opór strażami tylnemi, który jednak wszędzie wojska sprzymierzone dziarskiem natarciem łamią. Lotnicy ponownie wzięli z wielkiem powodzeniem udział w pościgu. Jako pierwsi rzucili się oni za uciekającym nieprzyjacielem i wywołali ogniem z karabinów maszynowych zamieszanie w punktach komunikacyjnych, gdzie wojska i uciekające treny zawaliły drogi. Eskadra lotników przeszkadzała ładowaniu wojska oraz materyału wojennego na stacyi kolejowej w Tarnopolu. Także na wschód od Brzeżan musieli Rossyanie porzucić swe stanowiska. Wojska austro-węgierskie zawładnęły po zmiennej walce miejscowością Byszki i stanowiskami sąsiadującemi od północnego-wschodu z tą miejscowością, które zajmowaliśmy przed zaczęciem się rossyjskiej ofenzywy. Dalej zawładnęły wojska austro-węgierskie wzgórzem Topieliska na północny-wschód od Brzeżan. Na froncie Łomnicy tylko przedsięwzięcia wojsk atakujących i patroli. Koło Nowicy, która była w ostatnich dniach ośrodkiem gwałtownych walk, zrozumieli Rossyanie bezowocność swych przeciwataków. Natomiast tem czynniejszą jest tam artylerya.

Biuro Wolffa donosi: W dniu 21 lipca nasze wojska w Galicyi wschodniej ścigając silnie pędziły przed sobą pobitych w dniach poprzednich Rossyan. Tam, gdzie nieprzyjaciel próbował stawić opór, odrzucono go stanowczem i mężnem natarciem i zadano mu ponownie ciężkie straty. Sprawozdawcy wojenni potwierdzają, podobnie, jak to miało miejsce podczas wielkiego odwrotu rossyjskiego w roku 1915 z Galicyi i Królestwa Polskiego, że wojska, którem dowodzi Kerenskij, wysyłając specyalne oddziały podpalaczy, zapalają granatami ręcznymi miasta i wsie. Pożary te znaczą zwycięzcom drogę ustępujących pobitych Rossyan. Podobnie, jak w czasie poprzednich rossyjskich odwrotów, drogi zasłane są materyałem wojennym, przedmiotami uzbrojenia, wozami, które ugrzęzły i przewróconymi automobilami.

Rano dnia 22 lipca Rossyanie rozpoczęli pod naciskiem flankującym od strony północnej opróżniać także swe silne stanowiska na wzgórzach na południe od Brzeżan. Liczba jeńców i zdobyczy wzrasta z godziny na godzinę.

Wielkie zwycięstwo, jakie wywalczyły wojska sprzymierzone na wschodzie dowodzi, że inicyatywa strategiczna mimo przejściowej taktycznej defenzywy pozostała w całej pełni po stronie mocarstw centralnych, świadczy o niezłomnej sile ataku i uderzenia, która prąc, jak dawniej niepowstrzymanie naprzód, złamała wszelki opór nieprzyjaciela, gdziekolwiek go tylko próbował.

Między Krewem a Smorgoniami skrwawiły się w naszym ogniu pułki rossyjskie w swych daremnych szturmach.

W Karpatach dnia 21 lipca był ogień działowy w obszarze Ludowej chwilami bardziej ożywiony. Na Smotrcu patrole nasze przyprowadziły jeńców. Także w okolicy na północ od Cimurile odżywa walka ogniowa. Patrole nieprzyjacielskie, które w związku z tem ruszyły naprzód, zostały odparte, natomiast nasze podjazdy w tej okolicy przywiodły większą liczbę jeńców.

W Rumunii chwilami ożywiony ogień działowy na kilku odcinkach. Nasz ogień skierowany na dworzec kolejowy w Teciunu wzniecił pożar i spowodował eksplozye.

Z Wiednia telegrafują: Sprawozdawca wojenny dziennika paryskiego *Echo de Paris*, Marceli Hutin, musi rozporządzać znakomitemi źródłami informacyi, skoro doniósł swemu dziennikowi pod datą dnia 19 lipca, że generał-pułkownik Boehm-Ermolli został usunięty ze swej komendy armii w Galicyi wschodniej z powodu ostatnich wydarzeń, a to przez Hindenburga i Ludendorffa, którzy na ten front przybyli. W Austro-Węgrzech nikt nic nie wie o tem zwolnieniu ze stanowiska a Rossyanie odczuwają na własnym grzbiecie żelazną rękę Boehm-Ermolliego i można się spodziewać, że częściej ją poczują. Paryż, jak się zdaje, ma złe „echo“.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 22 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 22 lipca:

(Wschodnia widownia wojny).

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego. Grupa wojska generała pułkownika Boehm-Ermolliego: Rozpoczęty dnia 19 lipca przeciwatak w Galicyi wschodniej wyrósł w wielki sukces broni niemieckiej i sprzymierzonej. Główna część rossyjskiej XI armii jest pobitą. Mimo najgorszych stosunków na drogach, nasze dzielne wojska prą niezmordowanie naprzód. W licznych zaciętych walkach odrzuciły one wszędzie siły rossyjskie, które coraz to na nowo stawały do oporu. Osiągnięto okolice na zachód od Tarnopola oraz na kilku miejscach linię kolejową z Brzeżan do Tarnopola. Koło Brzeżan zaczyna obecnie także siódma rossyjska armia ustępować pod wzrastającym naciskiem na jej flankę. Liczba jeńców i i zdobyczy jest wielką.

W Jeziernej wpadły w nasze ręce bogate zapasy żywności, materyału strzelniczego i narzędzi wojennych.

W obrębie grupy generała pułkownika von Woyrscha była ożywiona walka ogniowa nad Szczarą i Serweczem. Skrzydło północne bierze udział w walkach zaczynających się w obrębie grupy generała pułkownika von Eichhorna. Między Krewem a Smorgoniami zaatakowali Rossyanie wczoraj wieczorem po silnem przygotowaniu ogniowem, które trwało od dni. Atak ten wykonany dużemi siłami załamał się przed frontem wojsk niemieckich, przyczem Rossyanie ponieśli straty. Po niespokojnej nocy wywiązały się tam dziś rano nowe walki. Na północ aż do jeziora Narocz jakoteż między jeziorem Dryświaty i Dynaburgiem utrzymywała się dalej wzmożona czynność ogniowa. Kilkakrotnie złamano tam rossyjskie natarcia wywiadowcze,

Front Arcyksięcia Józefa: Poza ożywionym ogniem w północnych Karpatach i pomyślnych walkach na polu przed pozycyami między dolinami Casinu i Susita nie wydarzyło się nic ważnego. Także w obszarze grupy wojsk Mackensena nie było jeszcze większych czynności bojowych.

Front macedoński: Położenie niezmienione.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojska ks. Ruprechta: Czynność bojowa nieprzyjaciela była wczoraj szczuplejsza niż dni poprzednich, a tylko na poszczególnych odcinkach frontu flandryjskiego była ona silna. Dziś na ogół czynność bojowa się wzmogła W Artezyi trwała dalej ożywiona walka działowa między kanałem La Bassée a okolicą na południe od Lens.

Grupa wojska niemieckiego Następcy tronu: Na Chemin des Dames miały pełne powodzenie wtargnięcia naszych oddziałów do stanowisk francuskich koło Braye i Cerny. Wypróbowane westfalskie i wschodnio-pruskie wojska bojowe dokonały tam wywiadów, poprawiły własne linie i przywiodły jeńców z nieprzyjacielskich rowów poczem odparły przeciwataki.

Grupa wojska ks. Albrechta: Walki wywiadowcze w Sudgau przysporzyły nam jeńców i zdobycz.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 22 lipca wieczorem:

We Flandryi walka ogniowa.

Na południe od Smorgoniów nie udały się silne ataki rossyjskie. Na ograniczonych miejscach wtargnięcia walczy się jeszcze.

Pod przymusem naszego natarcia atakowego nad Seretem ustępuje cały front rossyjski od Złotej Lipy aż do okolicy tuż nad Dniestrem.

W rossyjskim komunikacie czytamy: Naszą klęskę wyjaśnia fakt, że pod wpływem agitacyi maksymalistów wiele oddziałów wojsk, które otrzymały rozkaz wsparcia wojsk zaatakowanych, urządziło zgromadzenia, na których obradowano, czy rozkaz ma być wykonany, oraz, że kilka pułków odmówiło wypełnienia swego wojskowego obowiązku i opuściło swe stanowiska. Zabiegi dowódców i komitetowych, aby nakłonić pułki te do usłuchania rozkazu, były daremne.

Cesarz Wilhelm na wschodnim froncie.

Z Berlina telegrafują: Cesarz w sobotę wieczorem wyjechał na Wschód.

Usunięcie gen. Gutora.

Generała Korniłowa zamianowano w miejsce generała Gutora naczelnym dowódcą frontu południowo-zachodniego.

Wymiana depesz.

Michaelis i Talaat basza wymienili depesze. Michaelis zaznacza, że głównym jego celem będzie pracować dalej na wypróbowanych podstawach z niezmienną wiernością sprzymierzeńczą i z dochowaniem istniejących traktatów i układów. Talaat powiada: Nowy dowód łaski i zaufania, który Cesarz właśnie dał Waszej Ekscellencyi, jest dla mnie najlepszą wróżbą stosunków naszych dwóch sprzymierzonych krajów i powodzenia wspólnej naszej sprawy.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Według ostatecznych obliczeń w czerwcu mocarstwa centralne ogółem zatopiły okręty handlowe łącznej pojemności 1,516,000 tonn brutto. Od początku nieograniczonej działalności łodzi podwodnych łącznie z wynikiem czerwcowym zatop ono 4,670.000 tonn.

Na morzu Śródziemnem zatopiono 30.000 tonn rejestrowych brutto.

Na morzu.

Do *Petit Parisien* donoszą z Algesiras: Wskutek mgły parowiec włoski „Europa“ (8000 tonn) zderzył się z parowcem „Glasgow“, który zatonął w ciągu kilku minut. Parowiec włoski doznał ciężkich uszkodzeń, ale zdołał dopłynąć do Gibraltaru.

Na dreadnaughcie „Vanguard“. według ostatnich informacyj, zginęło 804 ludzi.

Komunikat turecki.

Dnia 20 lipca. Na froncie synajskim oddział turecki wykonał wywiad przy poparciu artyleryi i dotarł do linii Kool-hasuahn-Sukeban. Po południu dywizya kawaleryi angielskiej usiłowała dwukrotnie zaatakować turecki oddział, lecz za każdym razem odparła ją turecka artylerya.

Echa mowy Kanclerza Rzeszy.

Sir Edward Carson, nowy członek gabinetu wojennego wygłosił w Belfaście mowę, w której powiedział: Czytałem właśnie mowę nowego Kanclerza w Sejmie Rzeszy niemieckiej. Nie różni się wiele od tego co pierwej czytywałem. Brzmi pusto. Jeżeli Rossyanom trzeba pokoju, to jutro będziemy rokowali nie z Prusakami, lecz z najlepszymi z narodu niemieckiego. Jako warunek takich rokowań oznaczam Niemcom, by na znak szczerości i w dowód, że nie pragną rozszerzenia terytoryum, oraz nie chcą stosować gwałtu względem innych, uczyniły propozycyę rozpoczęcia rokowań pod warunkiem, że wpierw wycofają wojska za Ren. Jeżeli Niemcy okażą gotowość do dania zadośćuczynienia za bezprawie i za zbrodnie popełnione wobec ludzkości w Belgii, we Francyi północnej, w Serbii i innych krajach, które bez potrzeby krwią spłynęły, wówczas naród nasz, który miłuje pokój, rozpocznie rokowania, aby wyzwolić świat od grozy wojny. Tęsknimy do pokoju, aby synów naszego narodu wrócić krajowi. Ale żądają od nas, by pokój był trwały i by ofiary poniesione nie były daremne.

Times piszą, że mowa Kanclerza Michaelisa była fałszywa i bez treści (?!) *Daily Telegraph* pisze, że odwlekanie długo przez rząd cesarski przyjęcia bardziej umiarkowanych celów wojennych, wcale jeszcze nie oznacza jakoby rząd ten przystosował się do celów wojennych, które ustaliła koalicya. Jak Carson powiedział, że czas na rokowania z Niemcami przyjdzie, gdy cofną swe armie za Ren. *Daily News* oświadczają, że mowa Michaelisa stoi w bezpośrednim przeciwieństwie do programu pokojowego koalicyi. *Daily Chronicle* zauważa, że mowa jest ostrzejsza od obu ostatnich mów Bethmanna-Hollwega.

Finanse angielskie.

W Izbie gmin w trzeciem czytaniu ustawy finansowej w dniu 17 b. m. Harris prosił kanclerza skarbu o wyjaśnienia co do stanu finansów angielskich. Bonar Law powiedział, że nie będzie się wdawał w szczegóły, ale nie waha się oświadczyć, iż na końcu wojny stosunki będą takie, że wymagać będą całej zręczności i zdolności rządu i parlamentu, aby zapobiedz poważnej sytuacyi, chociażby Anglia w tej strasznej walce zwyciężyła.

Z walk napowietrznych.

Holenderski minister spraw zagranicznych ogłasza, że rząd angielski uznaje słuszność stanowiska rządu holenderskiego w sprawie bomb rzuconych na Zierichsee. Rząd angielski wyraża głębokie ubolewanie, oraz gotowość wynagrodzenia szkód.

Allgemeen Handelsblad dowiaduje się z Londynu, że rząd angielski zamierza chwycić się zarządzeń odwetowych z powodu ataków napowietrznych, oraz, że przygotowania do tego są już w toku.

Rossyjska anarchia.

Według informacyj z kół zbliżonych do rządu, ustąpienie Lwowa spowodowane zostało różnicą zdań między nim a większością członków rządu co do ważnych spraw, których załatwienie, zdaniem Lwowa, należy pozostawić konstytuancie. Ks. Lwow zaproponował na swego następcę Kereńskiego, który równocześnie ma zatrzymać także portfel ministra wojny.

Biuro Reutera donosi z Petersbrga: Według dziennika *Birżewyja Wiedomosti* ks. Lwow podał się do dymisyi. Kereńskij został prezydentem ministrów, zatrzymując tekę wojny. Cereteli został ministrem spraw wewnętrznych, pozostając też ministrem poczty i telegrafu. Niekrasow objął tymczasowo tekę sprawiedliwości.

Dymisya ministra sprawiedliwości Perewiercewa jest specyalnym ustępstwem dla bolszewików. Należał on do rzędu energicznych przeciwników Lenina i żądał użycia siły względem bolszewików. Wraz z Kereńskim przybyły do Petersburga wielkie masy wojska, które rząd uważa za pewne.

Według dziennika *Nya Daglight Allehanda*, brało udział w rozruchach petersburskich; przeszło 10.000 marynarzy kronsztadzkich odparły ich trzy pułki uzbrojone w karabiny maszynowe, jeden batalion grenadyerów i uzbrojeni robotnicy. Liczba zabitych i rannych osób cywilnych jest bardzo znaczna. Zastrzelono też około 50 kozaków. W stronnictwie kadetów nastąpił rozłam. Mniejszość żąda wstąpienia członków stron-

nictwa do gabinetu koalicyjnego. Jako kandydatkę na stanowisko ministra robót publicznych wymieniają hrabinę Panin. Będzie to pierwsza kobieta minister.

Petersburska Agencya tel. komunikuje pod datą 19 b. m.: W chwili odejścia depeszy, na Newskim Prospekcie entuzyastycznie witają oddziały czynnej armii, przybywające, aby wzmocnić załogę w celu przywrócenia porządku. Pułki, które wzięły udział w zbrojnej demonstracyi, jeden za drugim złożyły honorowe oświadczenie i wyraziły swe ubolewanie. Nawet wśród batalionów grenadyerów, które były wzburzone z powodu przeniesienia pułku ich na front, propaganda marynarzy kronsztadzkich od wczoraj nie odnosi skutku. Cała załoga petersburska jest w ręku gen. Połowcewa, który postępuje w ścisłej łączności z rządem tymczasowym. Ustanowiono osobną komisyę pośredniczącą. Urzędowo obwieszczono, że porządek został przywrócony. Według ostatnich wiadomości, bolszewicy ponieśli klęskę nietylko wojskową, lecz i moralną.

Robotnicy w większej części fabryk petersburskich powrócili do pracy.

Minister wojny Kerenskij wysłał do Rewlu, Helsingforsu i innych miast portowych następujący telegram iskrowy: Stwierdzono obecnie niezbicie, że niepokoje w Petersburgu zostały zainscenizowane przy współdziałaniu agentów rządu niemieckiego (!). Niepokoje zostały już zupełnie stłumione. Obecnie przystępuje się do uwięzienia przywódców ruchu i tych osób, które splamiły się krwią swych braci i zbrodnią przeciw ojczyźnie i rewolucyi. Przedsiębierze się także aresztowania osób, które naruszyły swe obowiązki wojskowe i obywatelskie. Apeluję do prawdziwego poczucia demokratycznego i wzywam do skupienia się wokół rządu tymczasowego i organizacyj demokratycznych całej Rossyi, celem ochrony ojczyzny i rewolucyi przed nieprzyjacielem zewnętrznym i jego sprzymierzeńcami wewnątrz kraju.

Do wojska i marynarki wystosował tenże minister rozkaz dzienny, w którym potępia ruch przeciwny rządowi, jaki od początku rewolucyi objawiał się w Kronsztadzie, przypisując go działalności agentów niemieckich. Kerenskij nazywa ruch w Petersburgu dziełem zdrajców i zarządza, co następuje: Komitet centralny floty bałtyckiej ma być rozwiązany, wybrany natomiast nowy komitet. Wszystkim oddziałom i okrętom floty bałtyckiej należy oznajmić, że mają natychmiast usunąć z pośród siebie osoby podejrzane, wzywające do nieposłuszeństwa wobec rządu prowizorycznego i podburzające przeciw ofenzywie. Osoby te mają być odesłane do Petersburga celem osądzenia ich. Oddziałom kronsztadzkim i okrętom wojennym „Petropawłosk“, „Republika“ i „Sława“ nakazuje się ująć natychmiast przywódców ruchu oraz złożyć natychmiast oświadczenie o poddaniu się tymczasowemu rządowi.

Lenin, Kamenec, Sinowiew i Kozłowski zniknęli i nie można ich znaleźć. Zdaje się, że schronili się oni do Finlandyi.

Sozial Demokraten dowiaduje się ze źródła zupełnie pewnego, że w Petersburgu zaprowadzono stan oblężenia. Lokal redakcyi dziennika Bolszewików *Prawdy* domonstranci zdemolowali. Żądają oni ścigania Lenina.

Dziennik rossyjski *Nowoje Wremia* znów wyszedł. W dzielnicy wyborskiej skonfiskowano u robotników 150.000 nabojów.

Według nadeszłych do Sztokholmu wiadomości z Petersburga, przesilenie ministeryalne jest załatwione. Wszyscy ministrowie pozostają.

Rząd tymczasowy postanowił przydzielić znów do odnośnych dywizyj wszystkie formacye wojskowe, które w dniach 16, 17 i 18 b. m. brały udział w buncie.

Duma ukraińska w Kijowie telegraficznie zapewniła solidarność swoją z rządem tymczasowym i potępiła rozruchy.

Najj. Pan na froncie galicyjskim.

Najj. Pan wczoraj wieczorem z całą świtą, w której znajdują się także P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin i szef sztabu generalnego generał-piechoty Arz, udał się na 24 godzinny pobyt na front wschodnio-galicyjski. Najj. Pan przybył o pół do 4 po południu do siedziby komendy grupy armii. Szef i sztab ściślejszy zgłosili się u Monarchy. Najj. Pan wysłuchał dłuższego sprawozdania generał-pułkownika Boehm-Ermollego o sytuacyi wojskowej, poczem pojechał do obecnej siedziby komendanta frontu wojsk marszałka polnego ks. Leopolda Bawarskiego. Książę i sztab jego oczekiwali Najj. Pana przed główną kwaterą. Po omówienia położenia wojskowego Najj. Pan ze świtą pojechał dalej na front. Jazda ta znowu zaprowadziła Najwyższego Wodza w obszar, leżący w promieniu ognia nieprzyjacielskiego. Monarcha nie oglądał się na niebezpieczeństwo. Raz zatrzymano się w jednym z dawnych zamków Sobieskich w pobliżu Brodów.

Najj. Pan udał się na taras zamkowy i wysłuchał raportów komendantów i ich szefów sztabów generalnych o naszych i nieprzyjacielskich liniach, przyczem Monarcha uzupełniał ich objaśnienia. W dalszej drodze Najj. Pan zwiedził oddziały poszczególnych pułków, które właśnie w ostatnich walkach na liniach Brzeżany, Koniuchów, Zborów zdobyły sobie sławę nieprzemijającą, a zwłaszcza oddziały pułków piechoty 6 i 86. Wódz Najwyższy wyraził prawdziwe uznanie oficerom i żołnierzom tych wypróbowanych w walce formacyi wojskowych i przypiął licznym żołnierzom widomy znak swego uznania. Wieczorem Najj. Pan pojechał z powrotem do małej stacyi, gdzie raz jeszcze omówił sytuacyę z komendantem grupy wojsk i szefem sztabu generalnego.

Z Warszawy.

(Z Rady Stanu. — Muzeum Narodowe. — Z opery. — Oryginalne ogłoszenie).

Na pełnem posiedzeniu Rady stanu z dnia 18 lipca przyjęto wszystkie ustawy konieczne do objęcia sądownictwa przez władze polskie. Przyjęto następnie budżet za miesiąc lipiec w wysokości 187.579. Budżet ten wykazuje zwiększenie się zwyczajnych wydatków co jest w związku z przygotowaniami do objęcia sądownictwa. Na wniosek hr. Rostworowskiego postanowiono w sprawie zwołania Sejmu, która to sprawa ma pierwszorzędne znaczenie polityczne, przystąpić w *plenum* natychmiast do obrad nad projektem ordynacyi wyborczej, który wypracował podkomitet Rady Stanu dla spraw Sejmu.

W sprawie zapewnienia egzystencyi inwalidów Legionistów przyjęto przy równoczesnem uznaniu, że Państwo Polskie ma obowiązek zaopatrzenia ich, wniosek, dać tym inwalidom stosownie do ich uzdolnienia posady w państwowej służbie polskiej.

Ze sprawozdania komisyi wykonawczej należy podnieść że oddziałowi tej komisyi dla spraw gospodarczych polecono wypracowanie projektu ustawy o monopolu cukrowym.

Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego wystosowała następujący telegram do polskiego komitetu demokratycznego w Petersburgu: „Ukonstytuowanie się Rządu polskiego nastąpi w krótkim czasie. W sprawie utworzenia armii polskiej w Rossyi pozostaje w mocy uchwała sztokholmska, która zarówno spotkała się z uznaniem Tymczasowej Rady stanu jak i z uznaniem całej polskiej opinii publicznej, która opiewa, że ze względu na politykę polską musi się nieodzownie przeciwdziałać wszelkim usiłowaniom utworzenia armii polskiej w Rossyi. Natomiast utworzenie armii polskiej w Polsce jest ogólnie uznaną koniecznością, której przyszły Rząd polski nie pominie lecz załatwi ją przed wszystkiemi innemi“.

Według informacyi r. St. Patka, udzielonych radzie miejskiej przy rozważaniu budżetu wydziału do spraw kultury — ofiarność publiczna na rzecz miejskiego Muzeum Narodowego, jest b. duża, jak świadczy o tem spis inwentarzowy, który z tysiąca numerów zwiększył się w krótkim czasie do 22.000.

Obecnie Muzeum wzbogaci się cennemi zbiorami p. Antoniego Strzałeckiego, które miasto nabywa za 200.000 mk. Należność za te zbiory uiszczona ma być w 3 ratach, a mianowicie: w 1917 r. — 70.000 mk., w 1918 r. — 65.000 marek i w 1919 r. — 65.000 mk.

Pani Korolewicz-Waydowa, która prowadzić będzie operę w Warszawie, zaangażowała naprzyszły sezon kilka wybitnych sił śpiewaczych, prowadzi również rokowania ze znakomitą artystką p. M. Mokrzycką, aby ją pozyskać na stałe do Warszawy.

P. Mokrzycka kontynuuje swoje występy w operze warszawskiej ze znakomitem powodzeniem. Recenzenci pism warszawskich podnoszą jednomyślnie jej niezwykły artyzm zarówno w grze i śpiewie. Z powodu jej występu w „Pajacach“, zaznacza prasa, że pani Mokrzycka, jako Nedda, nie ma współzawodniczek. O przedstawieniu tem, w którem, obok p. Mokrzyckiej, śpiewali Gruszczyński, Brzeziński i Nawożny w roli Tonia, wyraża się prasa, że przy tak idealnym zespole był to „koncert nad koncertami“.

W Warszawie właściciel jednej z miodosytni, położonej w śródmieściu, wywiesił oryginalne ogłoszenie, które brzmi: „Z powodu nadmiernie przedłużającej się wojny, sklep zamyka się do zawarcia pokoju“.

KRONIKA.

Lwów, 23 lipca 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.
Wtorek (23 lipca):
Krystyny. — Jewftym i Olhy. — Lubomira
Wschód słońca o godzinie 3·44 rano, zachód 7·16 po południu.
Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 Cel

— **Rozporządzenie** P. Kierownika Ministerstwa sprawiedliwości, P. Kierownika Ministerstwa robót publicznych i P. Ministra spraw wewnętrzych w sprawie ochrony lokatorów w Gorlicach, zamieściła *Wiener Zeitung* z dnia 21 b. m. w numerze 165.

— **Zastępca komisarza rządowego m. Lwowa dr. Schleicher** wyjechał do Krakowa i Wiednia w sprawach aprowizacyjnych miasta.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Stanisław Stefan Kruczkowski, rodem z Bossancza na Bukowinie i Natan Bistler rodem z Brodów uzyskali w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw, zaś P. Józef Jan Koza, rodem z Przemyśla, stopień doktora filozofii.

P. Stanisław Szymczyk z Mikłuszaowic w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

P. Jan Grzymała Grabowiecki z Warszawy, otrzymał stopień doktora filozofii.

— **Pociągi spacerowe do Brzuchowic.** Wskutek zarządzenia dyrekcyi kolejowej podjęto napowrót ruch pociągów spacerowych między stacyą kolejową Lwów-Kleparów a Brzuchowicami.

— **Dodatki drożyźniane dla emerytowanych nauczycieli ludowych, tudzież wdów i sierót po nauczycielach.** Wydział krajowy rozporządzeniem z 6 lipca 1917 upoważnił c. k. Radę szkolną krajową do wypłacenia emerytowanym nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych tudzież wdowom i sierotom po nauczycielach dodatków drożyźnianych za rok kalendarzowy 1917 w dwóch ratach t. j. jednej płatnej zaraz, drugiej dnia 1 października. Dodatki te będą asygnowane w następującej wysokości: emeryci(tki) z poborami do 1300 kor. włącznie otrzymają 180 kor., emeryci(tki) z poborami do 2000 kor. włącznie otrzymają 140 kor., emeryci(tki) z poborami po nad 2000 kor. włącznie otrzymają 100 kor., wdowy bezdzietne z pensyą do 600 kor. włącznie otrzymają 140 kor., wdowy bezdzietne z pensyą do 800 kor. włącznie otrzymają 120 kor., wdowy bezdzietne z pensyą po nad 800 kor. włącznie otrzymają 100 kor., wdowy z dziećmi (sierotami) z pensyą do 800 kor. włącznie otrzymają 120 kor., wdowy z dziećmi (sierotami) z pensyą po nad 800 kor. włącznie otrzymają 100 kor., sieroty otrzymają od 40 kor. do 140 kor., zależnie od tego ile jest rodzeństwa i czy matka żyje czy nie.

Wzywa się interesowanych, aby celem asygnowania przypadających dodatków drożyźnianych zgłaszali się pisemnie w Radzie szkolnej krajowej przedkładając następujące wyjaśnienia:

1. emerytowani nauczyciele (nauczycielki) szkół ludowych i wdowy po nauczycielach winni podać swe miejsce zamieszkania, wysokość rocznych poborów i urząd podatkowy, który obecnie wypłaca im pensye; (te same daty winni podać opiekunowie co do pozostałych po nauczycielach sierót);

2. wdowy po nauczycielach szkół ludowych winne zarazem wymienić swe dzieci (sieroty), podać ich wiek i wysokość zaopatrzenia, tudzież wyjaśnić czy zgłaszające się wdowy są nauczycielkami szkół ludowych względnie czy jako emerytowane nauczycielki szkół ludowych pobierają pensye emerytalne.

— **Otwarcie miejskiej półkolonii wakacyjnej.** Wczoraj o godzinie 10 przed południem odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej miejskiej półkolonii wakacyjnej przeznaczonej dla dzieci urzędników i funkcyonaryuszów magistratu. Miejscem półkolonii i kilkumorgowem boiskiem zabawy dziatwy szkolnej są urocze wzgórza Krasuczyna, położone za „Żelazną Wodą“. Na wczorajszą uroczystość otwarcia i poświęcenia półkolonii przybyli: komendant miasta generał-major Nowotny z adjutantem porucznikiem Seyfriedem, zastępcy komisarza rządowego m. Lwowa radca Dworu prof. Fiedler i dr. Schleicher, szef oddziału sanitarnego komendy miasta lekarz pułkowy dr. Meisels, fizyk miejski dr. Legieżyński, radca magistratu dr. Platowski, lekarz dr. Damm, oraz wielu urzędników magistratu z rodzinami i liczni zaproszeni goście.

W jednym z baraków ustawiono ołtarz, ubrany zielenią i kwiatami. Po godz. 10, nauczyciel kierujący zabawami młodzieży dał sygnał trąbką, a na ten apel karna dziatwa zbiegła się, aby wysłuchać Mszy św. polowej odprawionej przez byłego przeora OO. Dominikanów ks. Płaszczycę. Po Mszy św., na której byli obecni wszyscy zaproszeni goście, ks. Płaszczyca wygłosił kazanie okolicznościowe, wzywając młodzież, aby posłuszna przełożonym nauczycielom, korzystała z zabaw i ożywczego powietrza i wdzięczna była inicyatorom otwarcia półkolonii, która przyczyni się niezawodnie do poprawy i rozwoju sił fizycznych uczestników.

Następnie zastępca komisarza rządowego miasta radca Dworu Fiedler złożył podziękowanie komendantowi miasta generał-majorowi Nowotnemu, za pomoc i życzliwe poparcie przy stworzeniu półkolonii wakacyjnej, a dr. Legieżyńskiemu za inicyatywę i piękną myśl, dr. Schleicherowi zaś za ułatwienia przy aprowizacyi młodzieży. Radca Dworu Fiedler zwrócił się następnie do licznie zebranej młodzieży i wzywał ją, aby korzystała z uroczej okolicy i zabaw i wdzięczną była miastu, które widać ze wzgórz Krasuczyna, za opiekę i to wrzystko co się dla niej czyni. Wkońcu radca Dworu Fiedler życzył młodzieży „wesołej zabawy“.

Po skończonej uroczystości młodzież szkolna udała się na śniadanie, a zaproszeni goście zwiedzili urządzenia kolonii. Obszar oddany młodzieży do dyspozycyi wynosi 8 morgów. Wzniesione na nim baraki oznaczono mianami miast, które młodzież sama sobie obrała: I tak czytamy: Lwów, Zamarstynów, Kraków, Warszawa, Praga, Poznań i Wilno. Barak Lwów, stanowi jadalnię, obliczoną na kilkaset osób, a obok ustawiono barak, gdzie mieści się kuchnia. Na wolnem powietrzu dwie ruchome kuchnie polowe gotują także potrawy. Osobny barak przeznaczono na szatnię i kancelaryę zarządu.

Gdy goście opuszczali wzgórza Krasuczyna, młodzież szkolna znajdowała się w pełnym toku zabawy, oczywiście rycerskiej, bo jaka inna może być w tych wojennych czasach. Zaimprowizowano wielką kampanię. Jedno ze wzgórz symbolizowało Przemyśl, inne Żurawicę i t. d. Boje toczyły się z ogromnym zapałem, a jakkolwiek wynik ich nie zaważy na szali wojny, pozostaną w miłej pamięci uczestników.

— **Biuro wywiadowcze dla jeńców wojennych** ogłasza: Codziennie jeszcze zdarzają się wypadki, że część publiczności źle jest poinformowana o sposobie komunikacyi z jeńcami wojennymi w nieprzyjacielskiej zagranicy. Aby temu zapobiedz Biuro wywiadowcze rozpocznie pomnikowe wydawnictwo p. t. „Mitteilungen der Auskunftstelle für Kriesgefangene des Gemeinsamen Zentralnachweisebureau“. Pierwszy numer tego wydawnictwa pojawi się przypuszczalnie dnia 1 września b. r. Obejmować ono będzie podanie sposobów porozumienia się z jeńcami, posyłki listów, pieniędzy, pakietów, książek i t. d., a pojawiać się będzie co 14 dni. Cena każdego egzemplarza wynosić będzie 16 halerzy, abonament ćwierćroczny 90 hal., półroczny 1·80 kor. Otrzymać je będzie można w trafikach, sprzedażach gazet, lub wprost w Administracyi, Wiedeń I., Brandstätte 9.

— **Zapotrzebowanie i sprzedaż siana i słomy.** Ponieważ od pewnego czasu napływają masowo do krajowej Centrali pasz w Krakowie prośby o przydzielenie siana i słomy, przeto ponownie zwraca się uwagę tych wszystkich konsumentów, którzy zapotrzebowania swego aż do nowych zbiorów z własnej produkcyi pokryć nie mogą, aby zapotrzebowanie to zgłaszali nie w Centrali pasz, która prośb tych bezwarunkowo uwzględniać nie może, lecz jedynie i wyłącznie w gminie swego miejsca zamieszkania, a to najpóźniej do dnia 1 sierpnia b. r.

Ze strony Namiestnictwa, krajowego Urzędu gospodarczego zawiadamia się, że sprzedażą siana i słomy dla konsumentów nie zajmuje się Krajowa Centrala pasz, lecz jedynie i wyłącznie specyalne biura rozdzielcze, które rozpoczną swe funkcye dnia 1 sierpnia 1917 roku, Kierownictwo tych biur będzie z reguły powierzane odnośnym komisyonerom, ustanowionym przez Krajową Centralę pasz do wykupna siana i słomy w danych powiatach, a jedynie we Lwowie Krakowie, Przemyślu, Tarnowie i t. p. ustanowione zostaną odrębne biura rozdzielcze z odrębnem kierownictwem.

Biura rozdzielcze sprzedawać będą siano i słomę konsumentom po cenach maksymalnych ustanowionych w rozporządzeniu c. k. Namiestnictwa z dnia 9 lipca 1917, l. 10974/Ad.

— **Wolne posady.** W powiecie wierzbnickim (Królestwo Polskie-okupacya austryacko-węgierska) jest ponad 40 posad nauczycielskich przy nowokreowanych szkołach ludowych do obsadzenia.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić za pośrednictwem władz przełożonej do c. i k. komendy powiatowej w Wierzbniku do 20 sierpnia b. r.

Kandydaci stanu nauczycielskiego winni do podania dołączyć: metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza powiatowego i świadectwo moralności.

— **Celem obsadzenia 16 posad nauczycielskich**, a mianowicie: języka łacińskiego, polskiego, niemieckiego, historyi, geografii, nauk przyrodniczych i rysunków z matematyką w publicznych szkołach średnich (gimnazyach, szkołach realnych i seminaryach nauczycielskich męskich względnie żeńskich), tudzież 5 posad nauczycieli i 3 posad nauczycielek w szkołach ćwiczeń przy seminaryach nauczycielskich w obszarach Królestwa Polskiego zajętych przez armię austro-węgierską, ogłasza się konkurs z terminem do 1 sierpnia b. r. Tygodniowa ilość godzin: a) dla nauczycieli religii, języków, pedagogiki, matematyki, historyi, geografii, nauk przyrodniczysh i fizyki w gimnazyach, szkołach realnych i seminaryach nauczycielskich 20; b) dla nauczycieli innych przedmiotów w szkołach średnich, tudzież dla nauczycieli (ek) szkół ćwiczeń 28. Pobory: a) Kandydaci ze studyami uniwersyteckiemi i dyplomem (egzaminem) tudzież z pięcioletnią najmniej praktyką w szkołach średnich rocznie koron 6000; b) kandydaci ze studyami uniwersyteckiemi i dyplomem (egzaminem) rocznie koron 4800; c) kandydaci inni rocznie koron 3600.

Kandydaci (tki) zajmujący posady w szkołach publicznych, mają wnieść podanie w drodze służbowej; inni kandydaci (tki) mają je wnieść bezpośrednio do generalnego gubernatorstwa wojskowego w Lublinie. Do podań należy dołączyć dokumenty stwierdzające studya, przygotowanie zawodowe i przebieg służby, tudzież ewentualnie podać, czy kandydat (tka) mógłby w razie potrzeby udzielać obok nauki przedmiotów głównych, także i innych przedmiotów i przedmioty te wymienić.

Stali (rzeczywiści) nauczyciele szkół średnich w Monarchi nie mogą liczyć na uwzględnienie podań.

Wybór miejsca służbowego zastrzega sobie generalne gubernatorstwo.

— **Fundacya żołnierzy Polaków 35 pułku pospolitego ruszenia.** Zdala od kraju, rzuceni w obce strony, skupili się żołnierze Polacy 35 pułku pospolitego ruszenia, załogującego obecnie w Mährisch-Neustadt około osoby porucznika Franciszka Najsarka, szczerego patryoty, z którego pobudki rozpoczęto zbiórkę na rzecz wdów i sierót po poległych Legionistach.

W działalności tej wspierał go gorliwie ochotnik jednoroczny, p. Rendelstein, w szczególności przy odsłonięciu ufundowanej tarczy Legionisty.

Dzięki energii, jak szczególnej miłości i zaufaniu, jakiemi powszechnie lubiany porucznik Najsarek cieszy się w szeregach żołnierzy za stale okazy. ną im prawdziwie ojcowską troskliwość i opiekę, skutek w krótkim czasie był nadzwyczajny.

Zebrano kwotę 6.000 koron. Z kwoty tej, powiększyć się mającej dotychczas niezamkniętymi datkami do 10.000 koron, utworzoną została celem należytego i odpowiedniego uczczenia zasług porucznika Najsarka około sprawy polskiej na obczyźnie, na podstawie jednomyślnego postanowienia żołnierzy tego pułku fundacya jego imienia na rzecz wdów i sierót po poległych Legionistach.

— **Urząd pomocy wojennej w Lincu** założył muzeum wojenne, w którem mają być zebrane wszelkiego rodzaju przybory wojenne, broń, pociski, przedmioty pochodzące ze zdobyczy i t. d., następnie mundury i odznaki, plany, ważne rozkazy wojskowe, fotografie, publiczne obwieszczenia, mobilizacya powołania, ogłoszenia Czerwonego Krzyża, Urzędu opieki wojennej, artystyczne plakaty wojenne i w sprawie pożyczek wojennych, opieki wojennej, wystaw wojennych, obrazy wojenne, książki i utwory muzyczne, broszury treści wojennej, dzieła gospodarcze, karty poboru środków spożywczych, szkice wojenne, obrazy i t. p. Dochód z tego muzeum jest przeznaczony dla inwalidów. Urząd pomocy wojennej w Lincu zwraca się z apelem do interesowanych, by celem poparcia tej patryotycznej i oświatowej akcyi nadsyłali znajdujące się w ich posiadaniu wymienione wyżej przedmioty na rzecz muzeum. Nadmienia się, że ofiarodawcy mogą sobie zastrzedz prawo własności co do przesłanych przedmiotów.

— **Termin wnoszenia podań na posady inspektorów obrotu ziemniakami,** ogłoszony w numerach 160, 161 i 162 *Gazety Lwowskiej* przedłużono do dnia 31 lipca b. r.

— **Pracownia ozdób na drzewko** Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, rozwija się coraz pomyślniej, wprowadzając nowe i udoskonalając zeszłoroczne modele ozdób w osobnej pracowni wzorów, pod kierunkiem artysty malarza p. Mierzejewskiego. Kupcy i Stowarzyszenia handlowe (Kółka rolnicze i t. p.) już teraz zamawiać mogą próbne kolekcye po 100 i 50 kor. Wysyłka: do Galicyi za zaliczką, poza kraj za uprzedniem nadesłaniem gotówki. Adres: Liga Pomocy przemysłowej Kraków, ul. Straszewskiego 28.

— **Kąpiele stawowe we Lwowie.** Otwarte na stawie „Żelazna woda“ kąpiele cieszą się liczną frekwencyą publiczności. Każdy dzień słoneczny gromadzi zastępy osób, które mogą do syta użyć kąpieli stawowych i słonecznych, bo i o tych ostatnich pomyślano. Otwarcie stawu dla publiczności nastąpiło za staraniem zarządu miasta i komendy miasta. Wczoraj przed południem zwiedził zakład kąpielowy komendant miasta generał-major Nowotny w towarzystwie adjutanta porucznika Seyfrieda.

† **Karol Dunin,** jeden z najwybitniejszych adwokatów warszawskich, zmarł w Krakowie. W czasach ostatnich był radcą prawnym kolei wiedeńskiej, dóbr i interesów ordynacyi hr. Zamoyskich i innych instytucyj. Pochłonięty pracą zawodową, nie porzucił jednakże ulubionych swych zajęć naukowych. Wydał większe i mniejsze prace, jak „Prawo własności“, „Narodowość i prawo publiczne“, „Gmina i urządzenia gminne“, „Prawo handlowe“ i inne. Był też przez czas dłuższy redaktorem „Gazety Sądowej“. Gdy utworzyło się w Warszawie Towarzystwo prawnicze, powołano go na pierwszego jego prezesa i na tem stanowisku pozostał do zgonu. Znany był poza tem jako literat-humorysta; wesołe jego wierszowe żarty, często umieszczała prasa warszawska.

— **Ruchomości repatryowanych obywateli austryackich.** W miejscu zbornem Loosdorf znajdują się ruchomości repatryowanych obywateli austryackich, po które właściciele zgłosić się mogą. Wykaz ich znajduje się w dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu.

— **Nadużycia w biurze kart kontrolnych.** Policya w dalszym ciągu śledztwa przesłuchała szereg osób, które są zatrudnione w miejskiem biurze kart. Cztery funkcyonaryuszki biura aresztowano i zatrzymano w aresztach, jako podejrzane o współudział w malwersacyach, do których przyznała się Aptowitzerówna. Dzisiaj przed południem rodzinę Aptowitzerów i aresztowane cztery funkcyonaryuszki biura kart odstawiono do sądu karnego, który prowadzić będzie w tej sprawie dalsze śledztwo.

Kronika prowincyonalna.

§ Egzamin dojrzałości. Dnia 20 cerwca odbył się ustny egzamin dojrzałości w szkole realnej w Jarosławin pod przewodnictwem radcy Rządu Michała Rembacza.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Czołhan Edward, Gosławski Maryan, Ralska Zońa (z odznacz.), Józef Doening eks., Pomeranzówna Klara eks. (z odznacz.).

Przy wcześniejszym egzaminie świadectwo dojrzałości otrzymali: Stölzer Emanuel, Stachowski Mieczyław. Łojak Mieczysław, Woźniakowski Mieczysław, Hastfelder Jan, Welz Władysław, Schwarz Fryderyk, Januszewski Feliks, Hatała Roman, Estkowski Stanisław, Molter Stanisłw (eks.).

Kronika zagraniczna.

* Profesor J. H. C. Kern. D 4 b. m. zmarł w Utrechcie w Holandyi prof. Uniwersytetu w Leydzie dr. J. H. C. Kern. Profesor Kern, słynny sanskrytolog holenderski, był pierwszym profesorem języków słowiańskich na Uniwersytecie w Leydzie. Objął przez pewien czas katedrę sanskrytu na Uniwersytecie w Benares, zkąd został powołany na katedrę w Leydzie, gdzie wykładał aż do osiągnięcia granicy wieku. Był niezmiernie wszechstronnym i płodnym uczonym. Dzieło jego o buddyzmie należy do najlepszych w tej materyi; pisał także o gwarach języka holenderskiego, o językach słowiańskich, o języku staro jawańskim, którego był wielkim znawcą. Zainteresowanie się zmarłego uczonego obcymi narodami i ich kulturami nie kończyło się na ich języku; starał się narody, których języki badał, nietylko poznać, ale także pemagać im w chwilach potrzeby. I tak, gdy dowiedział się, że przyjęcie przez niego prezesury Komitetu holenderskiego dla niesienia pomocy ofiarom wojny w Polsce mogłoby sprawę pchnąć naprzód, mimo sędziwego wieku (było to przed trzema laty, a zmarł mając lat 84), stanowisko to ofiarnie przyjął. Jak wiadomo Komitet holenderski dla niesienia pomocy ofiarom wojny w Polsce został zorganizowany przez dr. N. van Wijka, prof. języków słowiańskich na Uniwersytecie w Leydzie, wielkiego przyjaciela Polaków. Komitet ten zebrał przeszło 60.000 guldenów holenderskich dla Polski i kilka wagonów odzieży. Z funduszów tego komitetu założona została również szkoła polska dla uchodźców Polaków w Siedam, w której uczy się historyi polskiej, geografii polskiej, czytania i pisania około pięciuset Polaków.

Notatki literacko-artystyczne.

Franciszek Villon. „Wielki testament wraz z kodycylem“. Przełożył, wstępem i przypisami opatrzyl Tadeusz Żeleński (Boy). Kraków. Gebetner i Spółka.

(*z. s.*) W olbrzymiej odtwórczej pracy Boya największy podziw budzi łatwość, z jaką się on przerzuca od dzieł z czasów nam bliższych do całemi stuleciami od nas oddalonych. W skokach tych uwiadocznia się zawsze wielka swoboda zwinnego pióra, przy zupełnem owładnięciu środków, jakimi można wiernie odwzorować ducha, myśli, styl i formy, właściwie lub przyrodzone przekładanym autorom. Nowym tego dowodem jest „Wielki testament“, pisany w XV wieku. Villon — według naszego dzisiejszego krytycznego pojęcia pierwszy, a nawet w ciągu przeszło trzystu lat jedyny poeta Francyi, chociaż otrzymał klasyczne wykształcenie, był bowiem żakiem Uniwersytetu paryskiego i zdobył na nim stopień *maitre ès arts,* jako czystej krwi ludowiec, czerpał wątek do swych utworów z tematów ludowych i z własnych, bardzo niezwykłych, dramatycznych przeżyć, dźwigał bowiem na sumieniu ciężar zabójstwa, kradzieży i współuczestnictwa w złodziejskich wyprawach bandy rzezimieszków. Skazywany na karę długoletniego więzienia, a nawet na śmierć, cudem poniekąd wyzwalany bywał z wilgotnych lochów podziemnych i ułaskawiony, gdy niemal już stał pod stryczkiem szubienicy, Dla tego też, jak to powiedzieliśmy na innem miejscu, posuwa często prostotę swego stylu do granic gminnej pospolitości, a jędrność wyrażeń do grubiaństwa. Pomimo to jednakże, dzięki silnym wrażeniom, jakie wstrząsały jego duszą, rzucił on na wyjałowioną glebę dogorywającej we Francyi literatury średnich wieków, piękne ziarno prawdziwej poezyi. Szyderstwo jego i złośliwy dowcip wydają się jakby w łzach skąpane, w rzewności niema cienia afektacyi, a świeżość, pełna uroczego wdzięku wieje dotąd ze szczęśliwych zwrotów mowy, prawie zawsze udatnie wierszowanej. Słowem „ballada“ poety, dźwięczy nutą i treścią, która dotąd wydawała się nam zupełnie oryginalną. Tymczasem prof. T. Sinko w artykule, jaki niedawno pomieścił w *Czasie* p. t. „Testament króla rybałtów“, wbrew sądowi całej krytyki francuskiej twierdzi, że pomysł kompozycyi (w „Wielkim testamencie“ Villona) i większość jej motywów opiera się (czego nie dostrzegli, czy dostrzedz nie chcieli francuscy villonologowie) na średniowiecznych łacińskich „Carmina vagorum“, pieśniach tych uczonych wagabundów, w których towarzystwie Villon marnował swoje bujne życie. Przypominam taki „Testament osła“, który, przed zabiciem, zapisuje głowę urzędnikom, uszy sędziom, oczy strażnikom, zęby starcom, język kobietom, nos tabaczarzom, skórę kanonikom, głos śpiewakom, gardło pijakom, a co innego scholarom. Żale nad straconą młodością spotykamy w piosnce o wypędzonym z ojczyzny kleryku: „Exulego clericus-ad laborem natus-tribulor multotiens-paupertati datus“. (Wypędzony ja kleryk-na trudy zrodzony-ciągle jestem dręczony-w nędzy pogrążony. Chciałem się nad książkami-pocić i mozolić-ale z pustą kieszenią-nie mogłem wydolić). Te same u Villona, co u wagantów postanowienie poprawy (Volo resipiscere-linguere, corrigere), te same recydywy w dawne nałogi (Meum est propositum-in taborna mori), te same rozważania o śmierci, wszystkich chłonącej (Ego quondam filius mundi)... Słowem, niema u Villona ani jednego motywu, którebyśmy nie znali z „Carmina vagorum“. Ale te pieśni wagantów„-dodaje prof. Sinko-są bezosobiste; w „Wielkim testamencie“ zaś z każdej strofy, z każdego obrazu i frazesu wychyla się do nas cynicznie-kajająca się osobistość poety-zbrodniarza“. — Dodać tu musimy, że niektóre strofy „Wielkiego testamentu“ tłumaczył ładnie Kazimierz Gliński dla „Obrazu literatury powszechnej“ Piotra Chmielowskiego i Edmunda Grabowskiego, lecz tłumaczenie jego niedosyć wierne, nosi nadto na sobie zbyt wybitną cechę nowoczesności, gdy przekład Tadeusza Żeleńskiego, przyswaja piśmiennictwu naszemu starofrancuską poezyę Villona w całym jej ściśle średniowiecznym charakterze i blasku, odtworzoną przedziwnie w udatnie archaizowanej mowie polskiej.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. — We środę o godzinie 7·30 wieczorem „Aida“, opera w 5 aktach Verdiego, z Józefą Zacharską i Ignacym Mannem w głównych partyach. — We czwartek o godz. 7·30 wieczorem „Ptasznik z Tyrol“, operetka w 3 aktach Zellera. — W piątek o godzinie 7·30 wieczorem (wznowienie) „Odrodzenie“, komedya w 3 aktach Schönthana. Występ Ireny Solskiej. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Walc“, komedye w 3 aktach Jerzego Ruttkay. Występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Cavalleria“, opera w 1 akcie Mascagniego i „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. Występ J. Zacharskiej, Fr. Bedlewicza i Ign. Manna. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem „Dyablica“, sztuka w 5 aktach Karola Schönherra. Występ Ireny Solskiej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

† Tadeusz Jaroszyński.

Kraków, 23 lipca. Do tutejszej *Reformy* donoszą z Warszawy, że zmarł tam w szpitalu „Dzieciątka Jezus“ znany krytyk, autor dramatyczny, powieściopisarz i malarz Tadeusz Jaroszyński.

(O zmarłym, którego utwory niejednokrotnie drukowaliśmy w *Gazecie,* zamieścimy w najbliższych numerach obszerniejszy artykuł. *Przyp. Red.*).

Zamordowanie gubernatora.

Petersburg, 23 lipca. (*Pet. Ag. tel.*). donosi z Tebrysu: Były generalny gubernator w Aserbejdzanie Serdar Reszyd, który bawił w Sendzad w przejeździe do Teheranu, został zabity trzema wystrzałami w chwili, gdy wychodził z domu.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszycie rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spiżu“ oraz studyum literackiego na podstawie źródeł i materyałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“.

DZIENNIK URZĘDOWY.

L. 11339/Ad. (3050)

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 17 lipca 1917 L. 11339/Ad., którem ustanawia się ceny maksymalne w drobnej sprzedaży ogórków w świeżym stanie.

Na podstawie § 4 i 5 rozporządzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności z 10 lipca 1917 Dz. p. p. Nr. 287 zarządzam co następuje:

§ 1.

W drobnej sprzedaży wymienionych niżej gatunków ogórków w świeżym stanie, krajowego (nie zagranicznego pochodzenia) nie wolno przekraczać następujących cen:

Gatunek ogórków	Cena za kilogram w czasie do 20 sierpnia 1917	Cena za kilogram w czasie od 20 sierpnia 1917
1. Duże ogórki (ogórki używane do mizeryi) a mianowicie:		
a) ogórki, których kopa (60 sztuk) waży więcej niż 12 kg. .	48 hal.	43 hal.
b) ogórki, których kopa waży więcej niż 5 kg. a najwięcej 12 kg.	58 hal.	53 hal.
2. Małe ogórki (ogórki do kwaszenia) a mianowicie:		
a) ogórki, których kopa waży ponad 2 kg. do 5 kg. . . .	78 hal.	73 hal.
b) ogórki, których kopa waży od 1 kg. do 2 kg	93 hal.	88 hal.

Ceny rozumieją się za jeden kilogram zdrowego, świeżego towaru.

§ 2.

Przez drobną sprzedaż rozumie się sprzedaż konsumentom w ilościach poniżej 10 kg.

§ 3.

Ułamki półhalerzowe lub powyżej połowy halerza, które wynikną z obliczenia maksymalnej ceny za ilości mniejsze niż 1 kg. liczyć się mają za całego halerza.

§ 4.

Kto za ogórki krajowego pochodzenia w świeżym stanie, żąda cen wyższych od cen maksymalnych ustanowionych tem rozporządzeniem albo dozwala, by jemu lub komu innemu takie ceny ofiarowano lub przyrzekano, karany będzie przez polityczną władzę powiatową aresztem od tygodnia do 6 miesięcy, o ile czyn karygodny nie podlega surowszej karze.

Obok kary aresztu może być nałożona grzywna do 10.000 koron.

Tej samej karze ulega także ten, kto do takiego czynu nakłania lub przy jego wykonaniu współdziała.

Równocześnie z nałożeniem kary można orzec utratę uprawnienia przemysłowego na zawsze lub na czas oznaczony.

Nadto w wyroku karnym można orzec na rzecz Państwa przepadek towaru do którego odnosi się czyn karygodny lub jego wartości, przyczem obojętnem jest, czy towar jest własnością sprawcy, czy też nie.

§ 5.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 20 lipca 1917.

C. k. Namiestnik:

Huyn, Gen. Pułk. w. r.

L. 11.221/Ad. (3044)

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 10 lipca 1917 L. 11.221/Ad. którem zarządza się zgłoszenie zapotrzebowania i zapasów materyałów opałowych dla palenisk, przedsiębiorstw przemysłowych i zamyka się obrót istniejącymi zapasami.

Na podstawie §§ 3 i 9 w związku z § 57 Cesarskiego rozporządzenia z dnia 24 marca 1917 Dz. p. p. Nr. 131 i rozporządzenia ministeryalnego z dnia 29 marca 1917, Dz. p. p. Nr. 158 zarządzam co następuje:

§ 1.

Postanowienia niniejszego rozporządzenia odnoszą się do wszystkich palenisk, które bezpośrednio lub pośrednio służą do ruchu własnych lub obcych przedsiębiorstw przemysłowych a to bez względu na to, czy te przedsiębiorstwa przedstawiają się jako odpowiadające ordynacyi przemysłowej czy nie. Objęte są tedy także tego rodzaju państwowe przedsiębiorstwa jak fabryki tytoniu, saliny, dalej kopalnie kruszczów, przemysły rolnicze i t. p.

Wyłączone są kopalnie węgla, wszelkiego rodzaju fabryki briketów węglowych, zakłady koksu, dalej koleje i przedsiębiorstwa żeglugi parowej.

§ 2.

Poniższymi zarządzeniami objęte są wszelkie gatunki i sorty węgla, briketów i koksu.

§ 3.

Wszystkie przedsiębiorstwa, wymienione w § 1 są obowiązane podać pisemnie do wiadomości swej właściwej politycznej Władzy powiatowej, w przeciągu trzech dni po wejściu w życie tego rozporządzenia zgodnie z prawdą, zapotrzebowanie roczne węgla, briketów i koksu, a mianowicie węgla wedle rozmiaru przedsiębiorstwa z dnia 10 lipca 1917. Jeżeli zapotrzebowanie zmienia się w poszczególnych miesiącach, natenczas podać należy także miesięczne zapotrzebowanie.

Dla celów porównawczych należy wykazać także rzeczywiste zużycie roku 1916.

Znaczniejsze różnice między zużyciem roku 1916 a żądanem zapotrzebowaniem należy bliżej wyjaśnić.

Ilość zapotrzebowania i zużycia należy przy podaniu gatunku i sorty zapodać w tonach.

W końcu wykazać należy także pochodzenie materyału opałowego przez oznaczenie kopalni, fabryki briketów albo zakładu koksu.

§ 4.

Wyżej wymienione przedsiębiorstwa są dalej obowiązane wszystkie zapasy węgla, briketów i koksu wedle stanu z dnia 10 lipca 1917 a to pomieszczone zarówno we własnych jak i obcych składach podać zgodnie z prawdą do wiadomości właściwej politycznej władzy powiatowej. Jeżeli zapasy pomieszczone są w obcych składach natenczas podać należy dokładnie nazwisko dzierżyciela i miejsce tych składów.

Ilości zapasów należy oddzielnie dla każdego gatunku podać w tonach.

§ 5.

Do zgłoszenia zapotrzebowania zapasów wyłożone są u politycznych Władz powiatowych urzędowe formularze których wyłącznie używać należy do uskutecznić się mających zgłoszeń.

§ 6.

Obrót zapasami materyałów opałowych wymienionych w § 2 znajdującymi się u przedsiębiorstw oznaczonych w § 1 w dniu ogłoszenia zamyka się z tym skutkiem, że zapasy te począwszy od tego dnia mogą być używane jedynie dla własnego zapotrzebowania i nie mogą być oddawane trzecim osobom. Nawet wtedy przedsiębiorstwa unieruchomione nie mogą rozporządzać swoimi zapasami.

§ 7.

Posiadacze zapasów obowiązani są:

a) na zapasy te prowadzić dokładną księgę składową z której widoczną być musi każda zmiana w ilości zapasów i ich użycia

b) odpowiednio dbać o utrzymanie zapasów.

Wszelkie istniejące już umowy co do oddania materyału opałowego z takich składów osobom trzecim mogą być wypełnione tylko za zezwoleniem c. k. Ministerswa robót publicznych.

§ 8.

Gminy obowiązane są do współudziału przy wykonaniu tego rozporządzenia tudzież wydanych na jego podstawie przepisów władz politycznych.

§ 9.

Przekroczenia tego rozporządzenia karane będą po myśli odnośnych postanowień Cesarskiego rozporządzenia z dnia 24 marca 1917, Dz. p. p. Nr. 131 i rozporządzenia ministeryalnego z dnia 29 marca 1917 Dz. p. p. Nr. 152.

§ 10.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

C. k. Namiestnik:

Huyn G. p. w. r.

Licytacye.

E. 26, 27, 31/17 (5). Edykt licytacyjny. Na wniosek kasy sierocej c. k. sądu pow. w Cieszanowie jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 27 sierpnia 1917, o godzinie 10 przed połud., w biurze Nr. 1 licytacya realności pod l. kosk. 8 w Cieszanowie w rynku obecnie plac budowlany z murami spalonej kamienicy, piwnicami (nie wpisanej w księgach gruntowych) obszaru około 300 m². Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 7000 koron. Najniższa cena wynosi 3500 koron. Do tej realności należy jako przynależność murowana piwnica oszacowana na 500 kor. Poniżej najniższej ceny sprzedaż nie nastąpi. (3016 2—2)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, 22 czerwca 1916.

Kuratele.

P. 118/16 (6). Zawieszoną tus. uchwałą z 16 stycznia 1916 L. 8/15 (3) kuratelę nad Franciszkiem Kurpielem z Pstrągowy z powodu jego niedołęstwa umysłowego, znosi się całkowicie.

C. k. Sąd powiatowy.

Strzyżów, 9 lipca 1917. (2996 3—3)

P. III. 338/16 (5). Oddanie pod kuratelę. Na podstawie upoważnienia udzielonego przez c. k. Sąd obwodowy w Złoczowie uchwałą z dnia 17 marca 1916 Nc. IV. 13/16 oddaje sąd p. Eliasza Szeremety z Kozłowa pod kuratelę z powodu choroby umysłowej i ustanawia kuratorem p. Jana Szeremetę z Kozłowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Busk, 19 września 1916. (3015 2—3)

Spadki.

A. 157/14 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Matka Pesia Falk prywatna w Bełzie zmarła dnia 15 lutego 1914 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Gdy miejsce pobytu Süsche Falka, Schulima Schachne, Lajwe Falk nie jest sądowi znane, wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tut. Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Dwojry Falk zam. Stanger w Bełzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, dnia 7 marca 1917. (2936 3—3)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.